

# DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drweca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przejmując się ogłoszenia do wszystkich gazet. Adres telegr.: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Banki wydawnictwo: „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowe Miasto Pomorskie.

Redaktor odpow.: w zast. W. Stawicki w Nowe Miasto Pomorskie.

Nr. 124

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 22 października 1925.

Rok V

## Myśli na czasie.

Refleksje nad walką wyborczą do rady miejskiej w Nowe Miasto Pomorskie.

Sledząc wypadki dni ostatnich w naszym mieście, mimowoli przychodzi mi na myśl pamiętny okres kierenszczyzny w Rosji, kiedy to rozpuszczono cugle wszystkim instyktom dzikim i półdzikim, kiedy to powstała wolność nieograniczona, kiedy to rozpuszczono wszystkich więźniów wszelkich kategorii, kiedy to apostołowie, głoszący wolność i równość stanów jeździli po kraju obiecując czerni wolność, bogactwa, ziemię, ma się rozumieć wszystko kosztem burżujów; wtenczas pierwszą ofertą, którą podsuwali czerni, była taka, by usunąć wszystką inteligencję z swych stanowisk dotychczasowych, gdyż ona nie jest w stanie wypełniać umiejętnie swych czynności.

I poczęto gwałtownie usuwać wszystkich, którzy cokolwiek czystej ubrani byli, lub twarze ich do ludzi podobne były, a obsadzono ich miejsca brudasami, wypuszczonymi z katorgi o twarzach kryminalnych, podobnych do kiepsko odkutego topora. I ci to ludzie rozpoczęli rządzić tym olbrzymim krajem i narodem, by go uszczęśliwić i dać mu raj na ziemi i wszystkie błogosławieństwa wypływające z hasła ówczesnego: „Najmniej pracy, najwięcej wygód“.

Ma się rozumieć, że masa ciemna poszła za nimi i rabunki i mordy ciągnęły się tak długo, dopóki stać było zapasów, lecz te wkrótce się wyczerpały i masa ta obalamucona stanęła nad przepaścią i zanim się spostrzegła, już była ujęta w karby dyscypliny komunistycznej, która wymagała pracy dzień i noc o głodzie i chłodzie, a za każdy najmniejszy bunt, ofiarowano podziemia czerezwyczałki, tej rzezalni ludzi.

Przytoczyłem te wspomnienia smutne z owych czasów, aby ludziom dobrej woli, ludziom ze sfery pracującej wskazać nareszcie, że we wszystkich zagadnieniach naszego życia politycznego, czy codziennego szarego życia gospodarczego potrzebni są ludzie doświadczeni, rozumni, sprawiedliwi, ludzie czynu, a nie słów i obietnic; bo jak każdemu robotnikowi iż praca się posuwa, gdy nią kieruje dzielny i doświadczony budowniczy, tak głupca i niedoświadczonego od razu pozbadną i za nic mają.

Z tego wynika, że ludzie o pojęciach ograniczonych nigdy jeszcze nic mądrego nie wymyślili, a tembardziej zrobili i nic prócz nierozsądnej krytyki dać społeczeństwu nie mogą.

Spojrzymy na politykę włoską, kiedy to wśród chaosu doby powojennej umiał mąż rozumny i nad pojęcie energiczny ująć cugle w swe ręce, nie patrząc na wszelkie niebezpieczeństwa i dowiódł wszystkim błędzającym po rozdrożach, iż siła rządów tkwi w rozumie i nieokiełznanej energii jednostki, umiał ów człowiek swą niezłomną wolę narzucić w tak rozumny sposób całemu narodowi, iż dziś naród ten przekonany w zupełności, iż zginąłby w odmetach walk partyjnych, gdyby zabrakło takiej głowy, jak Mussolini.

Nawiązując więc do dni poprzedzających nasze wybory widzieliśmy, iż popsuje naszego ustroju społecznego chwytają się najgorszych środków, aby tylko dać upust swoim ambitnym poczynaniom bez względu czy sumienie obywatelskie na to pozwoli czy nie, i czy rozumu starczy czy nie, a w rezultacie, o co chodziło? Otóż o to chodziło, że nareszcie znaleźli się ludzie należący do inteligencji, którzy energicznie wzięli się do czynu, aby położyć kres, tej kilkuletniej śpiączce, że tak powiem, gdyż przez cały ten okres czasu owi goście w głorji swoich poczynañ chodzili i nikt nie znalazł odwagi stawić czoła owym poczynaniom. Znaleźli się nareszcie ludzie odważni, którzy znają cel swych dążeń i którzy po zbilansowaniu czynności dotychczasowych rządów umieli wykaazać, iż olbrzymia część społeczeństwa miejscowego potrzebuje tylko bodźca, by się przebudzić i powiedzieć veto! chcemy otwartej, jasnej i rzetelnej polityki gospodarczej na miejscach, a nie intryg i tchórzostwa. Z przebiegu walki przedwyborczej i jej rezultatów widziało nasze społeczeństwo jasno, iż nawet przegłoszaniem, podszczuwaniem sprytnie przy przemówieniach wiecowych, przez przeciwników listy unieważnionej nie mogli sobie oni zjednać większości, od razu bowiem widać było, iż argumenty ich nie wytrzymują krytyki. Jędrzejewski.

## Koniec obrad w Locarno.

Wszyscy z wyniku zadowoleni — I Skrzyński również — Polska ma zabezpieczenie swych granic — Francja je gwarantuje.

A więc konferencja w Locarno zakończyła się pomyślnie. Wszyscy ministrowie opuszczają uroczyste miasteczko nad Lago Maggiore wysoce zadowoleni, w przeświadczeniu, że dokonali wielkiego dzieła pacyfikacji Europy... na najbliższe przynajmniej lata. Padły ważne, radosne słowa. Po podpisaniu umów, dr. Stresemann wyraził nadzieję, że „zacznie się nowa era w życiu Europy“; Briand: że „wkroczy na drogę internacjonalizacji pod hasłem Stanów Zjednoczonych Europy“; Vanderveelde: że „zbliży się czas rozbrojenia narodowego“, a wreszcie Mussolini zakończył szereg tych przemówień również wystawianiem znaczenia dzieła dokonanego. Chamberlain, ten dyplomata o skostniałym uśmiechu na wygolonej twarzy, był podobno bardzo wzruszony.

Nie przemówili tam, ani min. Skrzyński, ani dr. Benesz, ale i oni podzielali podobno powszechną radość, a min. Skrzyński nazwał dzień podpisania umów lokarneńskich „najpiękniejszym dniem w swoim życiu“.

A więc wszystko ułożyło się ostatecznie jak najlepiej na tym najlepszym ze światów? I niebawem, bo od grudnia br., kiedy sprecyzowane w Locarno umowy, zostaną ostatecznie podpisane w Londynie, a Niemcy wstąpią do Ligi Narodów, zacznie się era prawdziwej, niefałszowanej pacyfikacji Europy?

Świat, spragniony rzetelnego pokoju, z uczuciem radosnej ulgi wita te zapewnienia i rad nakładnia im ucha.

I wątpić nie można, że wiara w pacyfikację Europy wywierac będzie korzystny wpływ na odbudowę życia finansowo-gospodarczego. Wszystkim państwom wyjdzie to na pożytek.

Dla Niemiec z pewnością zaczyna się nowa era. Odniosły one w Locarno ogromne korzyści. Zapomniano i wybaczone im zbrodnie wojenne i otwarto przed nimi szeroko drzwi Ligi Narodów, gdzie wejdą jako równorzędny, ba, nawet uprzywilejowany czynnik polityczny. W targach ubocznych, Niemcy uzyskały też mnóstwo koncesyj w sprawie okupacji strefy kolonijnej, plebiscytu

w zagłębiu Saary, rozbrojenia etc., tak, że Stresemann nacjonalistom w Berlinie wysypie na stół sporo podarków. Z całokształtu dzieła, dokonanego w Locarno, i z jego znaczenia, będzie sobie można zdać dokładniejszą sprawę dopiero po ogłoszeniu tekstu umów.

Umów tych jest 7. Mianowicie: 1. pakt bezpieczeństwa Reński, podpisany przez Niemcy, Francję, Anglię, Belgię i Włochy; 2. pakt arbitrażowy niemiecko-francuski; 3. pakt arbitrażowy niemiecko-belgijski; 4. pakt arbitrażowy niemiecko-czeski; 5. pakt arbitrażowy niemiecko-polski; 6. umowa gwarancyjna francusko-polska; 7. umowa gwarancyjna francusko-czeska.

Nas oczywiście interesuje przede wszystkim sprawa zabezpieczenia Polski.

Wydawała się ona wiele zagrożoną. Informacje z Locarno uprawniały do obaw, że przymierze polsko-francuskie utraci co najmniej połowę swej wartości.

Aliści, w ostatniej chwili znaleziono sposób udzielenia Polsce tej gwarancji, jakiej się Polska w myśl istniejącego sojuszu od Francji domagać musi.

Oto Francja, w osobnym pakcie, złożyła podobno deklarację, iż w razie „bezprawnego“ napadu na Polskę, pospieszy Polsce z pomocą, nie czekając na rozstrzygnięcie mocarstw, czy ma prawo udzielenia zbrojnej pomocy. Tem samem, konwencja wojskowa francusko-polska pozostałaby w mocy i nie straciłaby w praktyce swego waloru.

Ale dopiero mając tekst tej deklaracji i wszelkich innych paktów przed oczami, będziemy mogli ocenić stopień zabezpieczenia Polski.

### Odświętny nastrój w Locarno.

Locarno, 16. 10. W Locarnie zapanował dziś nastrój odświętny. Wszystkie domy lśnią światłem tysiąca lampek elektrycznych. Również iluminowany starodawny kościół. W całym mieście błyszczą ułożone z lampek napisy „Pax“

Parafowanie aktów odbyło się uroczystie. Sześć delegacji składały podpisy na siedmiu dokumentach.



Pożegnanie Brianda z Luthrem w Locarno.

## Minister Skrzyński przybył do Warszawy.

Warszawa, 19. 10. Dziś o godz. 9 przybył do Warszawy minister Skrzyński. Złoży on natychmiast sprawozdanie o Locarno prezydentowi Wojciechowskiemu i premierowi Grabskiemu, potem weźmie udział w przyjęciu u premiera.

Projektowana jest na dzień dzisiejszy specjalna konferencja min. Skrzyńskiego i premiera Grabskiego z przywódcami klubów sejmowych, na której minister Skrzyński poinformuje przywódców klubów o przebiegu i rezultatach konferencji lokarneńskiej.

## Zapewnienia Brianda o przyjaźni Francji dla Polski.

Minister Briand w rozmowie z korespondentem Polskiej Agencji Telegraficznej powiedział między innymi:

„Pracowaliśmy dla pokoju. Mam wrażenie, że uczyniono wielki krok dla utrwalenia go. Słyszałem, iż w Polsce panowało zaniepokojenie; jednak rezultaty konferencji wykazują chyba, że obawy te były niesłuszne. Może pan zechce zapewnić polską opinię, że jak to już panu mówiłem w Rzymie w roku ubiegłym, jestem naprawdę waszym przyjacielem, i to nie platonicznym. W Locarno działałem zawsze w ścisłym porozumieniu

z waszym ministrem. Gdyby poruszona była kwestja rewizji granic, nigdybym się nie zgodził na pertraktacje tego rodzaju.

Pocóż — mówił Briand — ulegać pesymizmowi? Nasz sojusz istnieje; istnieje nasza przyjaźń, której zawsze jestem gorącym wyznawcą. Oto wszystko, co mogę powiedzieć opinii polskiej. Zawsze jestem waszym przyjacielem i takim pozostanę.

Następnie Briand wypytywał się o ocenę rezultatów konferencji przez prasę polską i zakończył rozmowę, prowadzoną w wyjątkowo serdecznym tonie.

## Konferencja w Locarno rozluźniła węzły Moskwy z Berlinem.

Moskwa, 18. 10. „Izwestija” omawiając wyniki konferencji locarneńskiej, przychodzi do wniosku, że w Locarno zwycięstwo odniosła Anglja, stwarzając naprężone stosunki między Niemcami i Rosją. Według

informacji tegoż dziennika, 20 listopada ma przybyć do Moskwy min. Skrzyński w celu rewizytowania Cziczerina.

## Parlamentarzyści francuscy przybyli do Torunia.

Toruń 19. 10. O godz. 3. 16 po poł. pociągiem pociągami z Warszawy przyjeżdża do Torunia bawiąca w chwili obecnej w Polsce wycieczka członków francuskiej Izby Deputowanych w liczbie 14 osób. Goście powitani będą na dworcu Przedmieście przez specjalnie utworzony komitet, poczem udadzą się do ratusza, gdzie powitają ich władze municypalne. Po

zwiedzeniu kościoła P. Marji i przejażdżce po mieście goście podejmowani będą obiadem w mieszkaniu p. wojewody, poczem około godz. 10-ej udadzą się na przedstawienie „Halki” do teatru. Po przedstawieniu parlamentarzyści udają się w dalszą drogę do Wejherowa, Gdyni i Tczewa, skąd via Berlin odjadą do Paryża.

## Trzy olbrzymie katastrofy kolejowe.

Londyn, 17. 10. Na torze, prowadzącym z Kalkuty w głąb kraju, wydarzyła się wstrząsająca katastrofa kolejowa. Oto najechały na siebie w pełnym biegu dwa osobowe pociągi. Ponieważ zetknięcie się nastąpiło niespodzianie, maszyniści nie mogli użyć hamulców, skutki czego były okropne. Obie lokomotywy wyskoczyły z szyn, pociągając za sobą znaczną część wagonów. Wszystko to runęło z dosyć wysokiego w tem miejscu nasypu, tworząc bezkształtną masę gruzów, z pod której wydobyto 20 zabitych i 50 rannych.

Komunikacja zatem została przerwana, a dla oczyszczenia toru, wysłano wojsko.

Przyczyną tragicznego zderzenia się pociągów było podobno fałszywe nastawienie zwrotnicy; równocześnie skonstatowano, że jest ona rozluźniona, wobec czego zachodzi możliwość planowanego zamachu. Niewątpliwie istotę katastrofy wyjaśni wdrożone natychmiast energiczne śledztwo.

Rzym, 17. 10. Na dworcu Bressana-Mottarane, na szlaku kolejowym Medjolan—Genua, w chwili gdy pociąg osobowy miał ruszać w drogę — najechał nań

w pełnym biegu pociąg towarowy.

Siła zderzenia spowodowała, że pierwszych kilka wagonów uległo zdruzgotaniu, dalsze zaś wyskoczyły z szyn, zalegając wszystkie tory.

Dzięki przytomności umysłu personelu stacyjnego, wydano odpowiednie zarządzenia, wstrzymując chwilowo ruch, a równocześnie wzięto się do energicznej akcji ratowniczej. Dotychczas wydobyto z gruzów 12 zabitych i 25 rannych.

Minden, 18. 10. Na torze kolejowym, w pobliżu Minden (prov. Westfalska), wydarzyło się wczoraj po południu okropne nieszczęście. Tuż przed miejscowością kąpielową Oeynhausen, niedaleko strażnicy zwrotniczego, naprawiała gromadka robotników tor kolejowy. Nagle, bez żadnych sygnałów, zjawiała się luzem na torze od strony Oeynhausen lokomotywa, zdążając pod pełną parą zdaje się do warsztatów reperacyjnych. Nie zauważona przez pracujących robotników, wpadła ona z błyskawiczną szybkością w ich szereg. Pięciu robotników zostało wprost zmiażdżonych i poniosło śmierć na miejscu. Wielu uległo poważnym obrażeniom.

## Bunt marynarzy chińskich.

Londyn, 17. 10. W Tsing Tau wybuchła niespodziewanie rewolta na torpedowcach chińskich. Zrazu objęła ona jeden tylko statek, wszakże niebawem rozszerzyła się na całą eskadrę, co wywołało ogromne zaniepokojenie w sferach rządowych, które podjęły natychmiast rckowania, wszakże dotychczas bez skutku.

Formalną przyczyną buntu jest niewypłacenie marynarzom zaległego od kilku miesięcy żołdu, co spowodowało rosnące z dnia na dzień niezadowolenie. Skorzystali z tego natychmiast skwapliwie agitatorzy

komunistyczni i doprowadzili do wybuchu ruchawki.

Buntownicy, widząc swoją chwilową przewagę, zagrozili ostrzeżeniem miasta, co wywołało ogromny popłoch wśród ludności. Wówczas władze wystosowały ultimatum, domagając się natychmiastowego podporządkowania się ich zarządzeniom, grożąc w przeciwnym razie najostrejszymi środkami represyjnymi. Dotychczas jednak rebeljanci nie dali jeszcze żadnej odpowiedzi.

## Bacność lecą sępy.

Jak się dowiadujemy, po naszych wioskach pojawiają się już, nieproszone sępy przedwyborcze do sejmików. Są to sławni ze swych mów agitacyjnych, tutejsi obywatele, którzy dali się już poznać na gruncie nowomieskim, swoimi niefortunnymi wystąpieniami.

Mowy ich tutaj są aż nazbyt znane i już nikogo nie interesują, a tem mniej im kto wierzy, więc spieszą na wioski bałamucić ludność, sądząc że tam znajdą powolnych słuchaczy.

Co za wstrętna obłuda u tych ludzi. Tu w mieście zabiegają o zaszczyty w bractwach i związkach kościelnych, udają pobożniaków, a na wioskach występują z mowami przeciw swym kapłanom.

Co za wściekły szowinizm u tych demagogów, wprost nie do uwierzenia. Sami nieucy, demagodzy z ptasimi mózgami zamiast uczciwie pracować na chleb, lekkim sposobem chcą żyć, więc czerpiąc dochody ze składek i z partji chcą pouczać ludność, jak gdyby ci po wioskach mniej mieli rozumu od nich. Równocześnie rzucając nieuczciwe hasła odmawiają kapłanom prawa uświadomienia swych parafjan.

Czy ci panowie mają jakie kwalifikacje do uświadomienia drugich? Czy bodaj w przybliżeniu mają pojęcie o pracy społecznej wśród włościan? Napewno nie! Za to potrafią doskonale burzyć jednych na drugich swymi demagogicznymi sztuczkami, którymi niestety zadługo już wojują.

Natomiast każdy przyznać musi, że kapłan ma większe kwalifikacje na nauczyciela ludu, jak pierwszy lepszy demagog i nieuk. — W samym zawodzie kapłańskim leży obowiązek nauczania i uświadomienia. Kapłan zna duszę ludzką, zna ich bole i żale, żyje z ludem i obcuje z nim ciągle. Kapłan z obowiązku swego, łagodzi tarcia a nie rozdmuchuje niezdrowe namiętności. I właśnie dla tego, demagodzy nie znoszą księży, bo

psują im ich burzycielską pracę. I tak aż dziw, znając zdrowy rozsądek ludności wiejskiej, że pozwalają by taki „hetka pętelka” publicznie przemawiał do niej. Że pozwalają chociażby wstąpić we swe progi wyrzutkom społeczeństwa, którym świta we łbach stanowisko społeczne.

Do pracy społecznej każdy ma prawo, a nawet obowiązek. Napewno jednak nikt nie będzie narzucał się bezinteresownie ze swą pracą i nie będzie agitował o ile wie i rozumie że praca społeczna wymaga wiele poświęcenia, zaparcia się siebie samego, by stawić dobro ogółu ponad własne korzyści.

Taki, który sam za sobą agituje, który swój ogon pawi, wynosi ponad drugich, napewno widzi w stanowisku społecznym korzyści osobiste czy partyjne. Nie mają napewno co robić i uśmiechają się na rozjazdy za dyjetkami, synekurki dla swych kumów i t. p.!

Bądźcie przekonani, że pożądanym i uczciwym obywatelem, który jest świadom przyjętych na się obowiązków i odpowiedzialności przed społeczeństwem, nie będzie agitował za sobą i takiego sami obywatele znajdują i wybiorą na zastępcę swych interesów.

Mamy przeświadczenie, że ludność wiejska nie da się złapać na czcze słowa i obietnice. Ta ludność sama uczciwie w pocie czoła pracująca na kawałek chleba nie pozwoli, by karjerowicze, którym się nie chce pracować, zajmowali stanowisko porządnym obywateli.

Przecż więc z demagogami, precż z ludźmi o nieczystych rękach. W otoczeniu waszym napewno znajdziecie dużo ludzi uczciwych, niezależnych i rozsądnych. Takich wybierajcie, a wówczas wszyscy korzystać będziemy z rządów tych ludzi. Nie pozwalajcie warcholom, mącić umysły ludności. Gońcie tych darmozjadów precż za dziesiątą górę, gdzie pieprz rośnie, miejsce na którym ich stopa stanęła, wypalcie ogniem, bo roznoszą zarazę warcholstwa i partyjności.

## Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasce, dnia 21 października 1925 r.

Kalendarzyk. 21 października. Środa, Hilarjona op. 22 października. Czwartek, Korduli p. m. Wschód słońca g. 6 — 39 m. Zach. słońca g. 4 — 50 m. Wschód księżycog. 11 — 53 m. Zach.; księżycog. g. 8 — 6 m.

### Obwieszczenie.

1. Celem ujęcia w ewidencję siostr pielęgniarek P. C. Krzyża, które już pełniły funkcje pielęgniarek, lub które przechodziły kurs pielęgniarski, uprasza się zgłosić ustnie lub pisemnie u Przewodniczącej miejscowego koła P. C. K. Pani Żuralskiej najpóźniej do 28. 10. 25 r.

2. Miejscowy komitet uchwalił wysłać własnym kosztem dwie Panie na kurs pielęgniarski w najbliższym czasie utworzyć się mającym w jednym z większych miast.

Kandydatki, które chcą korzystać z kursu, winne się zgłosić u przewodniczącej komitetu P. C. K. Pani Żuralskiej.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Nowemmieście.

### Targ tygodniowy z dnia 20 bm. w Nowemmieście.

Ostatni targ był bardziej ożywiony niż w ub. tygodniu, a rynek obelany był wszelkimi produktami. Żądano następujące ceny za funt masła 1.60—1.70, twaróg 30—60, jajka 2 zł. za mdl. Ceny za owoc były mniej więcej te same jak w poprzednie dni targowe, gęsi 6 zł, indyki 7 zł., kaczkę 3 zł. kury 2.50—3.00, kurczęta 1.50—1.80 za sztukę, parka gołębi 90—1 zł.

### Nieszczęśliwe wypadki kominiarzyków.

Gralewo. Jeden pomocnik kominiarski z Działdowa, otrzymał polecenie wymięcenia komina na dworcu w Gralewie. Gdy stanął przy kominie, naraz powstał wichur i zrzucił go na bruk, gdzie poniósł śmierć na miejscu. Tegoż samego dnia inny kominiarzyk wymiatał kominy w Koszelewach. W chwili gdy przystawił drabinę do dachu chaty gospodarza Timna, aby wejść na dach, a gdy stał na drabinie podniósł się wiatr i przewrócił ją, wskutek czego kominiarz spadł na ziemię i złamał sobie rękę.

### Komunikat.

Komitetem T. C. L. oraz innym instytucjom oświatowym przypominamy o wypożyczalni przezroczy T. C. L. Sekretarjat Grudziądz Lipowa 29 Muzeum.

Równocześnie zawiadamiamy, że posiadamy na składzie telegramy narodowe T. C. L. w cenie po 30 gr. sztuka w wielkim wyborze.

### Kronika kościelna.

W ubiegłą środę dnia 16 października zmarł w Pelplinie po długich cierpieniach w 75 roku życia, a 47 roku kapłaństwa długoletni członek kapituły diecezji chełmińskiej Ks. Dr. Jan Behrendt.

### Panicz osławiony bandyta w Małopolsce grasuje podobno na Pomorzu.

Panicz, sławny bandyta niejednokrotnie podobno operował już w Poznańskim i na Pomorzu. Wycieczki takie urządzał najczęściej wtedy, gdy policja, na małopolskim jego terenie działania, zbyt silnie następowała mu na pięty. Jemu to przypisują, między innymi, mord rabunkowy, dokonany w listopadzie ub. r. w ustronnej oberży pod Terespołem na Pomorzu, na znanej z zamożności oberżyście Strelauowej. Bandyci zamordowali wtedy w bestjałski sposób Strelauową i jej syna i obrabowawszy doszczętnie cały dom, z bogatym łupem zniknęli bez śladu.

Przy oględzinach zwłok stwierdzono, że Strelauową, kobietę w podeszłym wieku skrupowano powrozami i niewątpliwie, chcąc wymusić na niej wskazania miejsca, gdzie przechowywała pieniądze i kosztowności, poddano wyrafrowanym torturom, poczem dwoma cieciami poderżnięto jej gardło.

Dochodzenia policji w tej sprawie pozostawały bez skutku. Dopiero parę tygodni temu zdołała policja wpaść na właściwy ślad i zaarrestowała jednego ze sprawców, u którego znaleziono część zrabowanych u Strelauów rzeczy. Znaleziono u niego aksamitne nakrycie stołu, o charakterystycznej plamie atramentowej, stanowi przeciw niemu niezbyt dowód. Wedle wszelkich danych, jakimi rozporządza policja, aresztowany bandyta był współnikiem Panicza.

Panicz bowiem miał cały ten napad rabunkowy na Strelauów uplanować i wykonać przy pomocy swoich pomorskich współników. Mimo jak najenergiczniejszych poszukiwań, mimo pościgu specjalnie delegowanych agentów z Małopolski, Panicz i w tym wypadku zdołał się jednak wywinąć z rąk policyjnych. Jeżeli wiadomość o jego aresztowaniu w Mogilnie się sprawdzi, sprawa o morderstwo Strelauów, która niebawem znajdzie swój epilog przed sądem, nabrałaby specjalnej sensacji.

W związku z dokonaniem mniej więcej przed rokiem morderstwa rabunkowego pod Terespołem, aresztowane wczoraj w Bydgoszczy pewnego osobnika nazwiskiem Marcinkowski, który wedle wszelkich danych jest członkiem bandy Panicza.

### Wypadek samochodowy.

Płazowo (pow. tucholski.) Przed kilku dniami jechał szosa samochód, który trzymał się prawidłowo prawej strony i napotkał wóz z furmanką siana. Samochód chcąc wyminąć wóz, skręcił nagle w inną stronę szosy na której stała kobiecina z dzieckiem, których szofer nie zauważył, gdyż była ona na skrajcu. Samochód wpadł na ową niewiastę i dziecko i pokaleczył obydwóch. Dzięki temu że jeden z pasażerów był lekarzem, tenże natychmiast pospieszył pokaleczonym z pomocą, których stan obecnie nie jest groźny.

### Zapalczywość gdańskich hakatystów.

Gdańsk. W nocy z poniedziałku na wtorek nieznanymi sprawcy wybili kamieniami okna w tutejszym gimnazjum polskim. Ponieważ wybryki takie zdarzały się niejednokrotnie, zachodzi podejrzenie, że ma się tu do czynienia z planowaną akcją antypolską. Jak zawsze w takich wypadkach policja gdańska sprawców nie ujęła. Znamiennym jednak jest fakt, że nawet niemieckie dzienniki wyrażają swe oburzenie z powodu wymienionego zajścia.

### Tragiczna śmierć dziecka.

Gniezno. Dnia 10. b. m. Janina Gulczyńska, dziecko półtora roczne zabawiło się w izbie, podczas gdy matka tam prała. W pewnej chwili ta wyszła na podwórze, a dziecko wpadło do wiadra, w którym była gorąca woda; przewieziono je natychmiast do szpitala, gdzie wkrótce zmarło wśród strasznych boleści.

### Orgje samochodowe na ulicach Warszawy.

U zbiegu ulic Tamta i Kopernika w Warszawie wjechał w szalonym pędzie samochód na chodnik, raniąc ciężko trzy osoby, między tymi literata St. Dzińskiego i artystę Krasieńskiego, którzy odnieśli bardzo ciężkie obrażenia. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Krasieńskiego i jeszcze dwie osoby. Pozostałych opatrzył lekarz pogotowia na miejscu.

Właściciel auta a zarazem i szofer niejaki Wiśniewski usiłował uciec, wpadł jednak na przejeżdżającą furmankę.

### Piorun, który nieszkodliwie uderzył w samolot.

Warszawa. Pilot czeski Sladek, który wyruszył na aparacie z Pragi do Warszawy, gdy we czwartek o godz. 1 w południe znajdował się nad Częstochową, wpadł w nadciągającą nawałnicę śnieżną, z której udało mu się szczęśliwie wydostać. Ledwo jednak się wydostał nadciągnęła druga chmura, w tej chwili oślepiający błysk rozdarł powietrze, a aparat Sladka wstrząsnął się.

Ochłonawszy z pierwszego wrażenia, lotnik opowiadał ster i stwierdziwszy, że wszystko funkcjonuje prawidłowo, szybował dalej i o godz. 2 wylądował na lotnisku warszawskim.

Na lotnisku po przeprowadzeniu gruntownych oględzin stwierdzono, że w aparat uderzył piorun. Iskra uderzyła w śrubę od dźwigni, stopiła ją i wybiła dziurę w skrzydle nie czyniąc większej szkody aparatowi. Jako curiosum wyjęto stopione części blachy i przesłano do ministerstwa kolei na pamiątkę.

### Napad bandycki.

Warszawa. Przed kilku dniami wieczorem o godz. 8-mej dokonano przy ulicy Aleje Ujazdowskie w klatce schodowej napadu morderczego w celach rabunkowych. Schodami schodziła niejaka Karfeldowa, właścicielka konfekcji damskiej, gdy dwaj rabusie napadli na nią. Jeden z nich uderzył ją siekierą w głowę. Ofiara mordu padła na ziemię otrzymując ciężki cios. Na krzyk, który wszczęła zaczęli się zbiegać domownicy i sąsiedzi. Widząc to bandyci zbiegli, unosząc paczkę i torebkę którą niosła Karfeldowa. Opryszka, który niósł paczkę przychwyciono. Jest nim Słazkie-wicz, który przed paru dniami w oryginalny sposób uciekł z więzienia. Oto współwziętnowie zapakowali go do pudła, które zarząd więzienia odsyłał do monopolu spirytusowego. W drodze wydostał się z pudła i zbiegł. Łupem bandytów był swetr w owej paczce, i 1000 zł które były w torebce. Za drugim bandytą urządzono pościg.

### Szwagier p. Lindego, aferzysta i bankrut, aresztowany.

Ze Sosnowca donoszą: Sąd okręgowy tutejszy ogłosił upadłość firmy „Polślask”, na czele której stał Rudolf Cywicki, przyczem sąd nakazał Cywickiego osadzić w areszcie śledczym za długi. Należy stwierdzić, że Rudolf Cywicki od szeregu lat grasował w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku i należał do największych aferzystów.

Ożeniony z bratanicą p. Lindego, dyrektora naczelnego P. K. O., Cywicki korzystał w nieograniczony sposób z kredytu w P. K. O. i przy pomocy tych kredytów dokonał szeregu spekulacyjnych transakcyj.

Upadek jego i aresztowanie pociągają za sobą niewątpliwie wielkie straty w P. K. O. skąd bezpośrednio kredyty czerpał. Dotąd niewiadomo, ile tysięcy złotych lekkomyślnie skredytował w P. K. O. Dyrekcja P. K. O. powinna ogłosić natychmiast swe straty z tego powodu.

Jego współniczką na gruncie warszawskim była Chylarska, siostra jego żony, również Lindówna z domu.

Cała sprawa wymaga bliższego wyjaśnienia i po- ciągnie prawdopodobnie za sobą usunięcie p. Lindego ze stanowiska.

### Bezczelność żydów.

Kraków. Do jakich granic dochodzi rozbestwienie się żydów, posłuży nam scena, która rozegrała się 7. b. m. na Kazimierzu w Krakowie. Oto wieczorem szli do klasztoru Augustjanów major 16-go pułku piechoty Szczur w towarzystwie swego kolegi byłego kapelana wojsk polskich ks. Kani. Spiesząc się, aby zdążyć przed zamknięciem do klasztoru, i będąc zmuszeni podążyć ulicami zamieszkałymi przez żydów, major przez nieuwagę potrafił przechodzącego żyda, którego natychmiast przeprosił. Mimo to jednak żyd

## Czas najwyższy

odnowić przedpłatę  
na miesiąc listopad.

wszczął krzyk, na odgłos którego wywołał zbiegowisko, które w liczbie 2000 osób podążyło za księdzem i majorem pod klasztor, i dobijało się do wnętrza. W klasztorze można było słyszeć wrzaski i wrogie okrzyki ze strony rozbestwionego żydostwa pod adresem armii i oficerów. Wezwano natychmiast oddział policji, która zdołała rozpedzić żydów.

### Morderstwo rabunkowe.

Nowysącz. W nocy z 12 na 13 bm. dokonali nieujęci dotychczas sprawcy napadu rabunkowego na karczmarza Pinkasa Ringa, zamieszkałego na Hucie pod Krynicą. Oto przed północą przybył do oberży jeden z bandytów pod pozorem posilenia się. Gdy karczmarza, nie podejrzewając nic złego wpuściła go do szynkowni i zaświeciła światło, wszedł do oberży drugi bandyta, który chwycił ją za gardło i bijąc laską żądał od niej wydania pieniędzy. Widząc to syn, chwycił za krzesło, chcąc obronić matkę, uderzył nim bandytę w głowę. Chwili tej właśnie oczekiwał drugi bandyta, natychmiast rzucił się na Pinkasa Ringa i ugodził go nożem w serce i brzuch. Cios był śmiertelny, bo Ring padł na ziemię i skonał. Wówczas bandyci bojąc się, że wskutek wszczętego hałasu przez syna karczmarza przejeżdżający mogą przeszkodzić rabunkowi ich, rzucili się do ucieczki, nie zabrawszy nic ze sobą. Zawiadomiono natychmiast policję o tym napadzie. Jednak wątpliwym jest, czy sprawcy zostaną schwytani, gdyż w nocy mogliby przejść lasami przez granicę na stronę Czechosłowacji.

## Wiadomości z krajów obcych.

### Żywcem zamurowany syn.

W jednym z domów w Preszburgu pracował w tych dniach mularz. Nagle uszu jego doszły z poza ściany jęki ludzkie. Mularz zawiadomił natychmiast o tem żandarmerję, która po przeprowadzeniu rewizji domowej stwierdziła, że 19 letni syn właściciela owego domu już od dwóch tygodni trzymany jest przemocą w ciemnej izbie. Ponieważ był on w dodatku niedo- statecznie odżywiany, przeto przeciwko nieludzkiemu ojcu wdrożono dochodzenia.

### Napad bandycki na pociąg ekspresowy w Rumunji.

Wczoraj po południu został obrabowany symploński pociąg ekspresowy, w pobliżu Craiovej przez bandytów, którzy wskoczyli do pociągu, znajdującego się w biegu. Obrabowali oni podróżnych, sterroryzowali ich rewolwerami. Bandyci wyrzucili pakunki podróżnych przez okno na plant kolejowy, poczem wyskoczyli z pociągu.

### Miljony franków pastwą płomieni.

Donoszą z Rouen, że pożar zniszczył wagon pocztowy, zawierający 150 worków z listami wartościowymi, przeznaczonemi do Ameryki północnej. Szkodę oceniają na kilka milionów franków. Zdołano uratować jednak worek, zawierający około 1 miliona dolarów.

### Największa słuchawka radjowa na świecie.



Na jednej wystawie w Nowym Jorku podziwiać było można olbrzymią słuchawkę do radjo — aparatu, która uważana jest za największą na świecie.

### Największy zegar na świecie

posiadają Stany Zjednoczone w Jersey City. Otóż obecnie wobec zaprowadzenia czasu zimowego zaszła potrzeba cofnięcia wskazówki na tym zegarze. Aby tego dokonać, musieli dwaj silni mężczyźni połączyć swe siły i dopiero wówczas udało się cofnąć wskazówkę.

## Ostatnie wiadomości polityczne.

### Powrót p. Steczkowskiego z Wiednia.

Warszawa. 20. 10. Wczoraj wieczorem wrócił z Wiednia dyr. Banku Gospodarstwa Społecznego dr. Steczkowski, który jeździł do Wiednia w sprawach, związanych z pożyczką zagraniczną. Dr. Steczkowski prowadził rokowania z przedstawicielami amerykańskiego konsorcjum. Sprawa pożyczki postąpiła tak daleko, że konsorcjum ustaliło, iż pożyczka nie może być niższa aniżeli 100 milionów dolarów. Realizacja pożyczki rozpoczęłaby się w listopadzie. W warunkach ugody mówi się o zastawie monopolu spirytusowego.

### N. P. R.

Warszawa. Wczoraj obradowała Rada Naczelna N. P. R. uchwalając w zakończeniu rezolucję stwierdzającą konieczność poniesienia w obecnej sytuacji walk partyjnych i zebrania wszystkich sił, celem wybrnięcia z trudnej sytuacji gospodarczej. Ponadto N. P. R. ponowiła dawną rezolucję, w sprawie rozwiązania sejmku.

(Może tę uchwałę swej Naczelnej Rady, sobie spamiętają dobrze nasi miejscowi przywódcy N. P. R., którzy bez wszelkiego, ale zupełnie bez wszelkiego powodu napadli w okresie wyborczym do Rady Miejskiej w niesłychany sposób na miejscowe obywatelstwo, chociaż ono najmniejszego ku temu mi nie dało powodu).

### Nadzwyczajne zgromadz. Ligi Narodów.

Paryż, 18. 10. W dniu 15 grudnia zwołane zostanie nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów, celem załatwienia sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi.

### Na tropie wielkiej organizacji komunistycznej we Lwowie.

Lwów, 17. 10. W tutejszym sądzie okręgowym karnym toczy się śledztwo w sprawie wykrytej w związku z aresztowaniem zabójcy Cechnowskiego, Botwina, organizacji komunistycznej.

Śledztwo jest oczywiście tajne, a ze względu na to, że nie zostało ukończone, szczegółów nie możemy podać. Stwierdzono jedynie, że organizacja ta miała siedzibę we Lwowie i że w śledztwie względnie w więzieniu pozostaje 20 osób. Rozprawa odbędzie się w połowie grudnia. Według dotychczasowego śledztwa można ustalić, że organizacja stała na żoździe bolszewickim.

### Wypadek aeroplanowy pod Piekarami.

Onegdaj, na polach pod Piekarami, w najbliższej okolicy Krakowa, wydarzył się wypadek aeroplanowy, o następującym przebiegu:

Samolot ćwiczebny A 300/4 2 pułku lotniczego w Rakowicach, wystartował o godz. 2'30 popoł. z lotniska rakowickiego w celu odbycia lotu orientacyjnego. W aparacie znajdował się por. Kuzian jako pilot i por. Kukułka jako obserwator. W pewnym momencie, na znacznej wysokości, motor przestał funkcjonować wskutek defektu, co zmusiło pilota do natychmiastowego lądowania.

Wskutek złego terenu, na którym nastąpiło lądowanie, odbyte zresztą prawidłowo, samolot, uległ częściowemu strzaskaniu. Pilot i obserwator wyszli niemal bez szwanku.

### Wycieczka Polska w Madrycie.

Przybyła do Madrytu wycieczka akademików polskich, po zwiedzeniu wszystkich ważniejszych miast Hiszpanji. Wycieczka była bardzo serdecznie witana przez Koła młodzieży hiszpańskiej i przez prasę. Poseł Sobański wydał przyjęcie na cześć wycieczkowców.

### Papież zwoła konsystorz.

Uchodzi za pewne, że papież zwoła przed końcem roku konsystorz, na którym mianowanych będzie kilku nowych kardynałów. Uważana jest za najbardziej pewną nominacją Monsignora Cerretti, nuncjusza papieskiego w Paryżu. W związku z tem w kołach rzymskich żywo omawiana jest sprawa nominacji następcy Monsignora Cerretti na stanowisko nuncjusza.

### Wybuch tajemniczej przesyłki.

Z Rzymu donoszą: Na głównym dworcu w Gorycji przyjął wczoraj szef stacji i jego zastępca pakunek, który przy otwarciu eksplodował i obu urzędników ciężko zranił. Pakunek ten pochodzi z Bresciji i adresowany był na stację Gorycja Monte Santo, której kierownik jest zarazem sekretarzem tamtejszej partji faszystowskiej.

Zamawiam niniejszem gazetę

„Drwęca“

w Nowemmieście

na miesiąc listopad

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną 1,19 zł.

\_\_\_\_\_dnia \_\_\_\_\_paździer. 1925.

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

Dokładny adres { \_\_\_\_\_

**Niendale obrabowanie cudownego obrazu  
Matki Boskiej w Rzymie.**

Z Rzymu donoszą, że ubiegłej nocy usiłowano tam obrabować kościół św. Augustyna. Włamywacz miał nadzieję, że obłowi się znakomicie, albowiem w dniu, w którym włamanie miało być dokonane, odbyło się nabożeństwo ku czci Matki Boskiej i z tej okazji ubrano obraz we wszystkie drogocenne kamienie, wartości wielu milionów.

Gdy mianowicie kardynał udzielił zebranej publiczności w kościele błogosławieństwa i zamknięto kościół, pozostał w nim tylko jeden ksiądz, mający strzedz obrazu i drogocennych kamieni. Około północy ksiądz ten nagle zauważył wylaniającą się z ciemności postać mężczyzny, zaopatrzonego w latarkę. Mężczyzna ten zbliżył się do obrazu Matki Boskiej i zaczął zdejmować brylanty.

Ksiądz zgasił natychmiast światło elektryczne, dał kilka strzałów rewolwerowych i natarł na złodzieja, który usiłował się ukryć poza organami. Na odgłos strzałów do kościoła wpadli zakonnicy i policjanci. Wspólnymi wysiłkami udało się złodzieja przychwycić. W kieszeni jego znaleziono mnóstwo drogocennych kamieni. Jak się okazało, włamywacz pochodzi z Brazylii, a przybył do Rzymu razem z pielgrzymami.

**Szczęście znalazł w Ameryce.**

W tych dniach zmarł w Nowym Jorku Józef Mittlon, jeden z najbogatszych ludzi nowego świata. Karjera tego człowieka jest typowym przykładem, co znaczy wytrwałość, oszczędność i uśmiech szczęścia.

Z dwoma centami w kieszeni przywędrował Mittlon ze Szkocji do Nowego Jorku i został sprzedawcą gazet oraz sznurowadeł do butów.

Po dwu latach pracy i oszczędności odłożył sobie 100 dolarów i za te pieniądze wynajął sklepik, w którym sprzedawał gumy do butów, pastę i szczotki.

Często też sam czyścił buty klientom. Pewnego dnia wpadł Mittlon na pomysł sporządzenia sznurowadeł ze skóry.

Wyciął kilka par i w pół godziny sprzedał wszystkie.

To go natchnęło do kupienia całej skóry wołowej.

Przez noc wycinał sznurowadła, a wieczorem nie miał już ani jednego w sklepie.

Nazajutrz przyjął sobie pomocnika, w miesiąc później pracowało w jego warsztacie 8 robotników, w kilka lat potem zarzucił całą Amerykę skórzanymi sznurowadłami, których był wynalazcą.

Mittlon zestawił majątek wartości 400 milionów dolarów.

**Poiret sprzedaje swoją galerję obrazów.**

Znany paryski król mody, Poiret sprzedaje swoją galerję obrazów, obejmującą paręset dzieł wybitnych malarzy, przeważnie przedstawicieli sztuki modernistycznej. Publiczna sprzedaż tej galerji ma się odbyć 18 listopada. Nasuwa się oczywiście zapytanie, dlaczego Poiret sprzedaje swoją kolekcję. Jedni twierdzą, że król mody urządził się na nowo i chce sobie urządzić inną galerję, niektórzy jednak, bardziej sceptycznie usposobieni, wyrażają przypuszczenie, że Poiret dlatego poprostu sprzedaje swoje obrazy, ponieważ mu potrzeba pieniędzy.

**Czeka nas długa i surowa zima. — Zato przysze lato będziemy mieli równomiernie ciepłe.**

Astronom francuski Abt Moreux, który przeszedł od lat 25 w swoim obserwatorium w Bourges zajmuje się zwłaszcza problemem czynności słońca i jego wpływu na pogodę, posiada w dziedzinie przepowiedni meteorologicznych pewną sławę, albowiem jemu to udało się przepowiedzieć trzęsienie ziemi w San Francisco w roku 1900, jak również trzęsienie ziemi w Messynie w roku 1908.

Także i inne jego przepowiednie częstokroć się sprawdzały. Posłuchajmy też, co przepowiada on na najbliższą zimę. Przepowiednia jego nie przedstawia się bynajmniej różowo. Przyszła zima — mówi on — może być zimniejsza aniżeli zazwyczaj. Najbliższe lato będzie cieplejsze od lat poprzednich. Pory roku znów powrócą do swej regularności, tak jak to było dawnymi laty.

A zatem od roku bieżącego będziemy mieli zimy z wybitnymi suchymi mrozami i z dużymi opadami śnieżnymi, a z drugiej strony w miesiącach letnich panować będzie równomierne ciepło.

**Baczność!**

**Baczność!**

**Biblioteka T. C. L.**

wypożycza znów w środy i soboty od godziny 6-7 — książki do czytania —

Książki dotychczas nie oddane uprasza się natychmiast zwrócić. — Kto do 1-go listopada pożyczoną książkę nie odda, straci prawo korzystania z biblioteki.

**Zarząd T. C. L.**

**Gielda zbożowa w Poznaniu**

Notowanie oficjalne z dnia 16, X

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz, Casy dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Zyto	17.00—17.00
Pszonica	24.00—24.00
Jęczmień br.	21.50—23.50
Jęczmień na paszę	18.00—20.00
Owies	17.60—18.60
Mąka żyt. 70 <sup>o</sup>	27.50—27.50
Mąka pszenna 65 <sup>o</sup>	39.00—39.00
Ospa żytnia	11.50—11.50
Ospa pszenna	12.00—12.00

Uwagi: Usposobienie sniżkowe. Zastój na rynku.

**Gielda pieniężna.**

Warszawa, dnia 16. 10.

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.96	--	--
1 funt angielski	28.98	--	--
100 frank. franc.	26.57	--	--
100 frank. belg.	26.46	--	--
100 frank. szwajc.	115.34	--	--
100 koron czeskich	17.73	--	--
100 lir włoskich	24.44	--	--

**Drukarnia „Drwęcy“**

Rynek nr. 4

w Nowemmieście

Telefon nr. 8

**jedyna drukarnia w pow. lubawskim**

pod fachowem kierownictwem

**wykonuje wszelkie druki**

dziela, broszury, formularze, klepsydry, afisze, cyrkularze, sprawozdania, tabele, książki handlowe i biurowe, etykiety, listy, koperty, ustawy, legitymacje, zaproszenia ślubne, bilety wizytowe, uwiadomienia, bloki wszelkiego rodzaju, rachunki, kwity itd.

**druki ilustrowane i kolorowe**

szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

**WŁASNA INTROLIGATORNIA**

Na żądanie służymy wzorami i informacjami.

Bez  
opłaty

Do

**Urzędu pocztowego**

**Sprzedaję i poszukuję na kupno, zamiany i dzierżawę.**

**Gospodarstwa**

wszelkiego rodzaju, mniejsze i większe. Zgłoszenia przyjmuje pośrednik

Józef Tarach, Nowemiasto, Hotel Bona.

**REKLAMA jest dźwignią handlu**

za anons opłaca się raz tylko! — klientelę zyskuje się na zawsze!

ogłaszajcie w „DRWĘCY“

Potrzebny od 11 listopada br.

**chłopak**

do paru sztuk bydła.

Jest na sprzedaż dobra

**fuzja**

kal. 12 za przystępną cenę.

**A. Bloch, Lubawa, Kuppnera 4.**

**DOM**

naprzeciw kościoła, ze składem, nadający się na każdą branżę, od zaraz na sprzedaż.

**Szudziński i Jentkiewicz. Nowemiasto.**

**Motocykl**

z elektrycznym oświetleniem tylko cztery tygodnie używany korzystnie na sprzedaż **MIECZYŚLAW BORK**, Nowemiasto, Bank ludowy.

Poszukuję

**dziewczyny**

**Swarowska, Rynek 4.**

Z powodu sprzedaży gospodarstwa będą dnia 23 i 24 bm. sprzedawał znajdujące się na torfisku 60 klaft

**TORFU**

dobrego, po cenach bardzo przystępnych.

**Dmochewicz, Truszczyń**